WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 3 Maja 1876 roku. **№ 18.** 21 Kwietnia (3 Maja) 1876 r.

O płodozmianach.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 17).

5. Puszczanie na pastwisko i produkcya.

Przy wypuszczeniu na pastwisko, należy zwracać uwagę na to, żeby takowe nie było zmieniane, a ponieważ sztuki na opas przeznaczone powinny je zachować aż do chwili w któréj są oddane rzeźnikowi, z góry obliczyć wypada ile na danéj przestrzeni pastwiska wypaść można. Téj liczby nigdy przekraczać nie należy, tak w interesie sztuk opasowych, jak niemniéj w interesie samego pastwiska, którego murawa bardzoby ucierpiała, gdyby sztuki musiały skubać trawę bardzo blizko siebie; ale również nie należy poprzestawać na mniejszéj ilości, ponieważ w takim razie sztuki wybierają sobie rośliny, które najbardziéj im się podobają i odrzucają inne, które w końcu się rozmnażają i szkodliwy wpływ wywierają na pastwisko; ziemia traciłaby również pod względem ilości nawozu.

Wypas zaczyna się 1 maja, i trwa, dniem i nocą do końca października, jeżeli sztuki są bardzo chude i powinny stać się bardzo tłustemi; ale skoro przychodzą na pastwisko w dobrém mięsie, mogą być sprzedane w końcu lipca, a w miejsce ich wchodzą inne, które nie wypasą się zupełnie do ś. Marcina, ale są w bardzo dobrém mięsie.

Na bardzo dobrém pastwisku krowa ważąca 500 fun., może dojść do 625 lub 650; wół 500 fun. może dojść 750; woły większe dochodzą do 1000 i do 1125 fun. Pastwisko warte jest 12 do 14 rs. od sztuki. Jeżeli sztuka kosztowała 30 rs., może być sprzedaną za rs. 51.

6. Ocenienie pastwiska.

Trawa na gruntach lekkich powszechnie nie ma tych własności pożywnych co trawa na gruntach ścisłych. Wypasający wiedzą o tém, że pastwisko na gruncie gliniastym, chociaż nie tak bujne, tuczy prędzéj aniżeli na gruncie lekkim.

Pastwisko na gruntach pulchnych wydaje wielką obfitość trawy na wiosnę, ale przez bardzo krótki czas, gdy tymczasem w gruntach silnych trawa jest wprawdzie późniejsza, ale za to dłużéj trwa.

W latach mokrych pastwiska na gruntach lekkich są lepsze, aniżeli na silnych. Ostatnie wymagają znacznie więcéj ciepła na wiosnę, ażeby się mogły pozbyć zbytecznéj ilości wilgoci zimowéj, ale za to mniéj obawiają się suszy w lecie.

Kiedy łąki z podłożem piaszczystém lub zwirowatém zdolnemi są do nawodnienia, nie ma żadnéj wątpliwości, że produkują znacznie więcéj trawy aniżeli łąki w gruntach ścisłych, ale trawa ta nie jest tak pożywna.

Byłoby nadzwyczajnie korzystném dla wypasającego żeby posiadał te dwa gatunki trawy, ażeby mógł mieć pastwisko wcześne i późne, jedno na czas wilgotny, drugie w czasie suszy.

Jeżeli chcemy pastwisko utrzymać w dobrym stanie, należy pozostawić na niém bydło nietylko w dzień, ale i w nocy, ażeby nie dozwolić mu gubić nawozu. Zdarzały się wypadki, że w skutek wypasania skopów i hurtowania niemi gruntów ornych uszkodzono pastwiska, co skłoniło do odstąpienia od téj metody.

II. Rolnictwo pastewne mieszane.

1. Pastwisko dzikie.

Ponieważ system czysto pastewny może być prowadzony jedynie tylko na wielkich przestrzeniach bezludnych i obdarzonych obfitemi pastwiskami, musiał przeto być ograniczony w miarę wzrostu ludności; życie koczujące musiało się jednocześnie zakończyć, własność publiczna podzielić i stać się prywatną. Wreszcie sam dobytek nie mógł wystarczyć na wyżywienie rozrosłéj ludności, ponieważ człowiek nie samém tylko mięsem i mlekiem się żywi, ale również potrzebuje chleba.

Zwolna przeto zaorano część pastwisk, oddano się więcéj uprawie zboża, i ograniczono się w utrzymaniu dobytku, każdy naczelnik rodziny zachował sobie część terrytoryum jako dziedzictwo przekazowe, nadmiar zaś, który był częścią największą, pozostał wspólnym jako pastwisko; takim to sposobem wytworzył się system gminny. Niekiedy gmina zastrzegała sobie użytek z pastwiska, po sprzęcie, na gruntach podzielonych: jeżeli podział za bardzo ścieśnił pastwisko. Ztąd powstały służebności i wolne pastwisko, i wielkie pozostałości życia koczowniczego, którego skutki do dziś jeszcze uczuwamy, pomimo zmian jakie czas wprowadził w rolnictwie, albowiem nie zbywa nam na dobrych zasadach ekonomii politycznéj.

Niekiedy podział robił się na pewien czas oznaczony, po upływie którego wszystko powracało do własności wspólnéj, i dzieliło się znów po kilku latach. Części wracające do gminy w przerwach służyły za pastwisko. Jeżeli ta przerwa była długotrwałą, ziemia znów mogła pokryć się murawą; ale jeżeli była krótką, pastwisko nabierało bardzo małéj wartości, ponieważ nic nie było zrobionėm dla poprawy gruntu. Pierwszy z tych systematów trwa jeszcze w wielu miejscowościach.

Ludzie, nawykli do pastwiska wspólnego, sądzili że bezeń obejść się nie zdołają. Dla tego też zachowali je nawet na polach dziedzicznych. Właściciel mógł korzystać z nich zaledwie cztery do sześciu lat, po upływie których, ziemia musiała służyć na takąż liczbę lat, do wygonu dobytku gminy, jeżeli przypuścimy, że mogła ona jeszcze co innego wydać oprócz ostu i wszelkich innych chwastów, które poprzestają na gruncie wyjałowionym. Ma się rozumieć, że ci pół-właściciele bardzo mało nawozu kładli na grunta swoje w czasie mizernego z nich korzystania. Podobny stan rzeczy zaledwie wyobrazić sobie można. Jako przykład systematu, który potępić wypada, przytoczymy płodozmian dwunastoletni, który na takich gruntach prowadzono:

1 — 3. Żyto.
4. Owies lub ziemniaki na lekkim nawozie.
5. Owies i ziemniaki bez nawozu.
6. Żyto.
7 — 12. Pastwisko.

I jakie pastwisko! Nawyknienie do tych zmian bezustannych było tak wielkie, że w niektórych okolicach w Niemczech i we Francyi, nie myślą o usunięciu złego, chociaż już nie chodziło o pastwisko, jak to się stało po wprowadzeniu koniczyny, cho-

ciażby każdy pragnął pozostać przy posiadaniu jednéj ziemi. Nie był to już płodozmian w gruntach ornych, ale raczéj zamiana gruntów ornych, albo raczéj wzajemna zamiana gruntów ornych i ich biednego posiadacza, zamiana, któréj los był ostatecznym sędzią. Właściciel miał tylko prawo do takiéj przestrzeni, jaką po przednio posiadał. Sami tylko mieszczanie nie zależeli od kaprysu losu; ale nie zawsze tak było z ogrodem do nich przyległym. Zmianowanie, do którego każdy powinien był się stosować, było z góry oznaczone i oznaczone źle. Widzieliśmy je w tém miejscu, chociaż nie należą do systematu pastewnego mieszanego.

1. Ugor czysty nawożony i wapnowany.
2. Żyto.
3. Koniczyna gipsowana.
4. Żyto i w ziemiach mocnych pszenica.
5 Ziemniaki.
6 Jęczmień.
7. Owies.

Podział gruntów i ich eksploatowanie za pomocą pługa było pierwszym krokiem na drodze postępu. Człowiek pozyskał stałą siedzibę i tę umiłował. Jeżeli jest prawdą, że został poddanym ziemi za pośrednictwem pługa, nie mniéj też jest prawdą, że pług przykuł go do ziemi, i że przez rolnictwo czysto pastewne uszkodziła się uprawa ziemi.

W stanie niemowlęctwa, w jakiém koniecznie znajdowała się sztuka przygotowania ziemi, całe wieki upłynęły, nim zdołano poznać wartość nawozu; zbytnia rozległość ziemi i żyzność w niéj nagromadzona przez wieki uczyniły go w początkach zupełnie zbytecznym. Wydobywanie nowiny, już to z jednéj strony, już to z drugiéj, kawałek żyznego pastwiska i ziemi zasianéj, produkowały bez żadnych wysileń; pozostawiano przerwę dłuższą lub krótszą, ażeby się znów mogła pokryć murawą.

„Germanowie, mówi Tacyt, zmieniają pola corocznie, ponieważ mają ich za wiele.“ Jednakże w skutek wzrostu ludności, przestrzeń zwolna się ścieśniała. Pług częściéj powracał w toż samo miejsce, albo dłużéj w niém pozostawano, i ziemia, któréj nic oddać nie było można, albo któréj sądzono, że się nic nie należy, zaczęła się wyczerpywać, utrudzać się wydawaniem roślin kłosowych i żądać więcéj czasu, żeby się mogła znów pokryć murawą.

Połączenie w wioski folwarków pierwotnie odosobnionych pogorszyło stan gruntów odległych, przez to, że zmusiło właściciela do uprawiania stale tych gruntów, które się znajdowały pod ręką i nie zmieniano systematu bez ważnych powodów. Uważano grunta odległe, po największéj części jeszcze niepodzielne, jako pomoc do utrzymania innych, używano ich jako pastwiska, zdzierając je od czasu do czasu i obsiewano je bez nawozu przez kilka lat z rzędu a zużywano słomę z nich pochodzącą na grunta bliżéj mieszkań położone. Ten sposób postępowania, któremu słusznie nadano nazwę gospodarstwa dzikiego, ponieważ bierze ono tylko, a nigdy nic nie oddaje, jeszcze napotkać można w wielu okolicach górzystych, zwłaszcza tam gdzie wsie są rzadkie a rozległość ziemi wielka. Przy wydobywaniu tych gruntów często trafia się zwyczaj ich wypalania, żeby prędzéj można z nich ciągnąć korzyści, zwłaszcza jeżeli murawa nie jest gęsta a ziemia pokryta zaroślami.

Zbiera się trzy razy z rzędu plony bez nawożenia: pierwszy żyto, drugi owies i trzeci ziemniaki.

Niekiedy ziemniaki poprzedzają owies. Jeżeli wypalenie odbyło się przed ś. Janem, zasiewa się jeszcze przed żytem rzepak letni, ale wtenczas ziemia się wyczerpuje i nie chce rodzić, chyba że w pomoc jéj przychodzą popioły. W tym stanie ziemia pozostawia się naturze piętnaście do dwudziestu lat; ażeby mogła pokryć się nową szatą, którą człowiek znów zabiera. Ale zwróćmy oczy w inną znacznie lepszą stronę.

2. Sposób postępowania w gospodarstwie pastewném mieszaném prawidłowém.

Przez gospodarstwo pastewne mieszane rozumiemy takie gospodarstwo, w którém pastwisko i zboże na przemian po sobie następują, ale tylko z przerwami lat kilku, a nie bezpośrednio jedno po drugiém. Systemat ten może być wykonywany jedynie tylko na gruntach wolnych od wszelkich służebności; prowadzi się on stale według zasad stałych i również zasługuje na nazwę systematu. Niekiedy gospodarstwo to połączone jest z gruntami dzikiemi, o których wspomnieliśmy wyżéj: prowadzenie jego w takich razach jest łatwiejszém; ale jednak może się ono utrzymać o własnych siłach, ale już nie tak dobrze.

Gospodarstwo tego rodzaju zazwyczaj ma swoje pastwiska gruntami, grunta zaś pastwiskami. W tém właśnie różni się głównie od gospodarstwa trzypolowego, w którém pola i łąki stanowią oddzielne działy, i od gospodarstwa płodozmiennego, które bardziéj opiera się na produkcyi paszy sztucznéj, aniżeli na łąkach naturalnych; a chociaż w zmianowaniu trzypolowém można wprowadzać rośliny pastewne, nigdy one jednak w niém dłużéj nad jeden rok nie pozostają, gdy tymczasem w gospodarstwie pastewném mieszaném trwają przez lat wiele; nareszcie różni się ono od innych tém, że można zaprowadzić utrzymywanie dobytku na stajni, gdy tymczasem tu, gdzie wszystko opiera się na pastwisku, jest ono niepraktyczném. Gospodarstwo pastewne mieszane może być prowadzone i w górach i w nizinach. Naprzód mówić będziemy o pierwszych.

Rozliczne okoliczności czynią ten systemat gospodarowania w górach korzystnym, a niekiedy koniecznym. Grunt często tam jest tak przepuszczalny i tak lekki, że korzenie nie mogą znaleźć tam trwałéj podstawy, i że silne mrozy wzdymają ziemię. W takim razie, spoczynek często powtarzany staje się nieuniknionym dla tego, żeby udeptanie ziemi przez dobytek i wzrost trawy nadały ziemi pewną spójność. Są wreszcie położenia tak górzyste, że ozimina ginie pod grubą warstwą śniegu, który ją zbyt długo pokrywa, albo też niszczą ją zimne wiatry wiosenne. Rośliny na nich uprawiane wymagają wiele nawozu, żeby się o niego wystarać, uciekać się należy do pastwiska. Hodowla dobytku jest tu rzeczą główną i tejby tylko ludzie się oddawali, żeby się można obejść bez czego innego. *(d. c. n.)*

Uprawa buraków cukrowych.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 16).

Nadmienić jeszcze należy, że hodowlą nasienia tylko tam z pomyślnym skutkiem trudnić się można, gdzie na 1000 kroków odległości przynajmniéj nie hoduje się nasienia innych buraków, czy to cukrowych, czy pastewnych, bo w przeciwnym razie najlepsze nasienie od razu się przekształci, pomieszawszy się podczas kwitnienia z innem.

Z tego co się wyżéj powiedziało, poznać można, że hodowla nasienia buraków cukrowych z wielkim połączona jest mozołem, nie każda też okolica i nie każdy klimat zda się do uprawy tego nasienia, dla tego w wielu razach kupować je trzeba. W nowszym czasie fabrykanci cukru, by sobie zapewnić dobry towar, sami się starają o nasienie i dostarczają je wszystkim tym, od których kupują buraki, na czém obiedwie strony dobrze wychodzą.

4. O uprawie buraków cukrowych w szczególności. Uprawa buraków cukrowych wielkie wywołała przeobrażenie w rolnictwie, gdyż od jéj zaprowadzenia datuje się rozszerzenie się uprawy ogrodowéj na wielkie obszary pól. Niezbędnym warunkiem do dobrego udania się cukrowych buraków jest głęboka uprawa ziemi, przynajmniéj na 12 do 16 cali; okoliczność ta zmusiła rolnika do zaprowadzenia od razu głębokiéj orki, przynajmniéj na tych rolach, gdzie zamyślał sadzić buraki i do wynalezienia w tym celu ulepszonych narzędzi rolniczych, szczególniéj zaś nowych pługów, któremi dokonana uprawa równa się uprawie szpadlem i może ją nawet przewyższać. Wykazało się przytém z obfitych zbiorów, jakie po głębokiéj orce wydały nietylko buraki, ale wszelkie następujące po

nich płody, że dawniejsza teorya, jakoby nagłe *) pogłębienie warstwy rodzajnéj o kilka cali było szkodliwém, nie jest zupełnie prawdziwą; owszem, że pod dotychczas uprawioną warstwą ziemi spoczywają niezliczone skarby, po które pracowity gospodarz tylko sięgnąć pługiem potrzebuje, by się niemi wzbogacić.

Obok głębokiéj uprawy potrzebują buraki cukrowe, aby obfity plon wydać, roli w dobréj kulturze i od stopnia kultury pól też zależy, na jaki rozmiar je uprawiać można. Gospodarstwa walczące ciągle z brakiem gnoju, nie powinny buraków produkować na sprzedaż, tylko na paszę, przynajmniéj tak długo, dopóki przez obfitość paszy nie dojdą do wielkiéj ilości mierzwy. Stajennego gnoju niczém nie zastąpi i mylne jest zdanie tych, którzy sądzą, że przez sztuczne nawozy doprowadzać można rolę szybko do wielkiéj kultury, gdyż sztuczne nawozy tylko na ziemiach w dobrym stanie mierzwy będących korzystnie działają.

W Saksonii, gdzie już od bardzo dawna gospodarstwa znajdują się na wysokim stopniu kultury, buraki cukrowe zajmują w wielu folwarkach $^1/_4$, a nawet miejscami $^1/_5$ część roli pod pługiem będącéj i stosowne też do tego urządzono tam płodozmiany. W naszych gospodarstwach, które w odmiennych zupełnie znajdując się stosunkach, nie mogą się z początku rzucać na zbyt obszerną uprawę cukrowych buraków, nie będzie potrzeba w wielu razach zmieniać dotychczasowego płodozmianu i najstosowniéj będzie, zdaniem naszém, w polu gdzie sadzimy rośliny okopowe, wyznaczyć dla buraków kawał stosowny do stopnia kultury i do sił roboczych, jakiemi gospodarstwo rozporządza, bo i to trzeba mieć na względzie, że uprawa buraków wymaga znacznych sił ręcznych. Ubytek paszy, jaki ztąd powstanie, że w miejsce roślin uprawianych na paszę, zajmą kawał pola buraki cukrowe, wynagrodzi się w części przez massę liści i 25 procent wytłoków wagi dostawionych buraków, które cukrownie zwykle dają, resztę zaś zastąpić wypadnie kupnem kuchów lub innym surogatem paszy.

Buraki cukrowe udają się najlepiéj po mocno gnojonéj pszenicy lub życie, z dodatkiem 1 do 2 centnarów sztucznéj mierzwy, złożonéj z mięszaniny superfosfatu i chilijskiéj saletry.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Sprawozdania tygodniowe:

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Gdańsku.

Gdańsk 22 kwietnia 1876 r.

Po krótkim lecz silnym deszczu poniedziałkowym niebo się wyjaśniło i przy cieplejszéj temperaturze wegetacya znacznie się rozwinęła.

W zachodniéj Europie w skutek niezwykle zimnego powietrza w zeszłym tygodniu, oraz małych dowozów z powodu świąt i większych prac polnych w tym czasie, tendencya na wszystkich placach była stałą a gdzie niegdzie nawet z charakterem nieco zwyżkowym. Wątpić jednak należy, czy to pomyślne usposobienie jeszcze się utrzyma skoro wszelkie obawy o rezultaty przyszłych zbiorów znikną. Dodać jednakże wypada, że podług ostatnich wiadomości w końcu tego tygodnia na wszystkich niemal placach Anglii, Francyi i południowych Niemiec przeważała zwyżkowa tendencya.

W Anglii targi były spokojne, gdyż przybywające i oczekiwane ładunki zbożowe przewyższają znacznie potrzeby konsumcyi, pomimo tego jednak ceny utrzymały się w Londynie bez zmiany; w Liwerpolu pszenicę białą płacono o 1 do 1½ szyl. drożéj; w Hull towar zagraniczny pozostał bez zmiany, lecz dobry krajowy notowano o 1 szyl. na kwarterze wyżéj; tak samo w Leith zwyżka wynosiła 1 do 2 szyl. na kwarterze.

We Francyi niezwykle chłodne powietrze nadało tranzakcyom więcéj ożywienia, i tak towar krajowy, jakoteż importowy miał lepszy odbyt przy wzmacniających się cenach.

W Hollandyi i Belgii panuje stałe usposobienie przy większéj chęci do kupna. Nad Renem i w południowych Niemczech przeważała zwyżkowa tendencya i lepsze gatunki pszenicy znajdowały chętnych odbiorców. W Berlinie ceny chwiejne w pierwszych dniach uległy w końcu tygodnia stanowczéj i znacznéj zwyżce.

Na naszym placu w skutek pomyślniejszych wiadomości, targi miały także lepszą tendencyę, a lubo pokup mało był ożywiony, po części dla braku wyborowego towaru, to jednak w ostatnich dniach ceny nieco się wzmocniły.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy 2100 ton i 220 ton żyta, i płacono:

Za tonnę czyli 1000 kilogr.	wagi hol. fun.	marek
Pszenicy białéj	129—130	210—212
„ jasno-pstréj	127/8—128	206—207
„ jasnéj	124—128	201—204
„ szklistéj	125/6—126/7	196—199
„ letniéj	130—133/4	198—201
Żyta	118—124/5	140—145
Jęczmienia czterorzędnego	103—106	138
Jęczmienia dwurzędnego	111—114	154—156

Aleksander Makowski i Sp.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec 23 kwietnia 1876 r.

Powietrze było u nas w ubiegłym tygodniu ciepłe i łagodne, również i w środkowéj Europie. Natomiast we Francyi, która co do wegetacyi wiele wyżéj stoi od pogranicznych krajów wschodnich, częste były przymrozki nocne niezwykłe o téj porze, a w Anglii było powietrze ponure i nawet śnieg padał. W naszéj prowincyi mieliśmy ciągle łagodne powietrze; termometr pokazywał dniem 6 do 15 stopni ciepła, a nocą 2 do 9. Wiatr był wschodni, południowo-wschodni, południowy i zachodni. Podczas gdy sprawozdania ze stanu ozimin nie wiele obiecują, przetrzymały w Niemczech środkowych wszystkie gatunki zboża zimę, zkąd ogólne zadowolenie panuje. Z Krymu i z Rossyi południowéj aż do Moskwy dochodzą nas wiadomości o dobrym stanie ozimin, równe wiadomości dochodzą nas z innych części południowéj Europy, a przedewszystkiém z Włoch, gdzie ministeryum rolnicze bardzo zadowalające sprawozdania z wszystkich prowincyj odebrało.

Handel zbożowy został znowu ożywiony. Targi angielskie osiągnęły po świętach, które obrót znacznie ograniczyły, stałe ceny pszenicy, a dowozy przybrały znaczne rozmiary. Również i w cenach owsa zanotowano zwyżkę pomimo znacznych dowozów. W Paryżu wpłynął nienormalny stan powietrza na zwyżkę cen pszenicy i mąki. W prowincyach Nadreńskich okazał się pokup na towary konsumcyjne, również w Hollandyi i Belgii osiągnął handel na towary w miejscu stałe ceny. W Amsterdamie była tendencya na produkcyjne odstawy słaba i wyczekująca. W Berlinie panowała pewna zmiana usposobienia, spowodowana częścią przez stałe zamiejscowe notowania, częścią przez małą ilość zapasów. Ceny pszenicy osiągnęły zwyżkę o 5 marek, ceny żyta o 1 markę nad cenami zeszłego tygodnia. Na ceny żyta wpływają jeszcze nadzieje znacznych dowozów rossyjskich i niepewność, jak dowozy te w rozmaitych portach przyjęte zostaną.

Na tutejszym targu zbożowym powiększył się znowu ruch drogą wodną, a zmniejszył koleją. Wywóz powiększył się ze zniżką cen, przyczém pokrycie obecnych układów wiosennych daje dobry rachunek. Pszenica miała przy małym dowozie usposobienie stałe. Z Rossyi dowożą ciągle pszenicę lichą i z szaremi końcami, którą trudno sprzedać. Żyto spadło w cenie w skutek zbytniego dowozu z Rossyi przed świętami. Jęczmień miał mały obrót. Owies był więcéj dowieziony jak kiedykolwiek; obrót miał bardzo ożywiony, nawet w gatunkach średnich. Groch nawet w lepszych gatunkach miał słaby obrót, gatunki na paszę znajdowały łatwiéj kupujących.

---

*) Nagłe pogłębianie warstwy rodzajnéj niezawodnie jest szkodliwém i takowe tylko przy okopowych przedsiębrane być powinno.

(Przyp. Red.)

Bób miał słabą tendencyę. Wyka spadła w cenie. Siemię lniane było bez obrotu. Tymotka obniżyła się w cenie przy pełnym pokupie. Spirytus był i w tym tygodniu słabo dowieziony, pomimo tego nie utrzymał się w cenie.

Płacono za tonnę—1000 kilogramów wagi hol.

Pszenicę wysoką białą	116—133 f.	184—211 m.	113—130 kop. pud
„ białą	115—132 f.	145—200 m.	89—123 „
„ czerwoną	110—133 f.	152—200 m.	94—123 „
Żyto	110—128 f.	120—142 m.	74— 87 „
Jęczmień browarny		120—155 m.	74— 95 „
„ na paszę		114—152 m.	70— 94 „
Owies		132—152 m.	81— 94 „
Groch biały		134—158 m.	82— 97 „
„ zielony		144—175 m.	89—108 „
Wyka		165—188 m.	102—116 „
Siemię lniane		190—265 m.	117—163 „
Spirytus za 10,000 litrów %		45¾—46½ m.	

J. Roehr.

Sprawozdanie tygodniowe M. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 29 kwietnia 1876 r.

Przez cały tydzień mieliśmy powietrze zimne a częstokroć przepadywał deszcz. Nadchodzące wiadomości z prowincyi chwalą piękny stan pól pszenicznych, zaś na pola rzepakowe i żytnie dają się słyszeć skargi.

Na targi angielskie dowieziono w tym tygodniu mało pszenicy, natomiast były dowozy zagraniczne dość obfite; przy małéj też chęci do kupna utrzymały się tam ceny zeszłotygodniowe. Powietrze było w zeszłym tygodniu w Anglii także zimne, a padał naprzemian deszcz, śnieg i grad. Pola pszeniczne stoją tak w ogóle dość dobrze, na ciężkich tylko gruntach zaznaczają, że pszenica nader rzadko stoi, lecz jest jeszcze nadzieja, że przy cieplejszéj temperaturze stan ten się poprawi; uwzględniwszy jednakowoż, że znaczna część gruntów pozostała nieuprawioną, to żniwo tegoroczne w Anglii może tylko mierne być, a z powodu długiéj zimy zbiór ten się znacznie opóźni. Dowozy pszenicy z zagranicy do Anglii są jeszcze zawsze znaczne i wystarczające aż do przyszłego żniwa. W ostatnich też dniach dowieziono nawet kilkanaście ładunków pszenicy z Kalkuty, która to pszenica dla swéj taniości wielką robi konkurencyę pszenicy rossyjskiéj. W ostatnim tygodniu dowieziono pszenicy angielskiéj na targi:

40,900 kw. po cenie przeciętnéj 45 sz. 1 d.
naprzeciw 41,226 „ „ „ 45 sz. 2 d.
w tygodniu poprzednim,
64,244 kw. po cenie przeciętnéj 43 sz. 3 d. w równym tygodniu 1875 r. Z zagranicy importowano w tygodniu dniem 13 kwietnia się kończącym do Anglii:

679,887 centn. pszenicy, 75,427 centn. mąki
naprzeciw 573,029 „ „ 155,561 „ „
w tygodniu poprzednim,
naprzeciw 425,024 centn. pszenicy, 105,100 centn. mąki, w tym samym tygodniu 1875 r.

Spodziewają się, że wkrótce konsumcya z Anglii przeważnie do dowozów zagranicznych uciekać się będzie, gdyż zapasy angielskiéj pszenicy znacznie się już zmniejszyły, a prawdopodobnie i wielkie składy głównych portów na targach wnet się pojawią; obecnie jednak jest jeszcze w drodze do Anglii w ogóle:

1,257,800 kw. pszenicy,
naprzeciw 1,372,720 „ „ w równym czasie roku zeszłego, a chociaż dowozy z Kalifornii już się zredukowały, to natomiast wszelkie prawie odstawy z innych stron wciąż przybierają, mianowicie wysyłają obecnie ze stron morza Czarnego do Anglii znowu znaczne transporta. Obrót w przybyłych i znajdujących się jeszcze w drodze do Anglii ładunkach pszenicy był na targach angielskich spokojny, a z tych pierwszych nie zdołano nawet 13 ładunków sprzedać. Interes na targach londyńskich ograniczył się prawie wyłącznie na pokup detaliczny, a tranzakcye ze stron naszych nie mają zawsze jeszcze widoków przy stosunku obecnym cen naszych i angielskich. W Liwerpol, Hull i Nowym-Yorku były targi spokojne przy cokolwiek niższych cenach. We Francyi doznały ceny prawie wszędzie małéj zwyżki przy dobrym popycie, powietrze było tam niepomyślne. Paryż płacił to samo lepsze ceny za pszenicę i mąkę. Belgia okazuje potrzebę i importuje wiele z zagranicy, także i u nas zakupiono dość znaczne partye dla tego kraju. Targi w Hollandyi nie miały tendencyi wybitnéj, ceny były tamże to wyższe to niższe. Nad Renem było usposobienie dobre przy znacznym popycie, a Kolonia była stała na termina. Niemcy południowe i Austro-Węgry stałe, Berlin zaś miał interes szczupły przy cenach niepewnych.

W początku tygodnia tego mieliśmy targ bardzo spokojny, a ceny nasze chwiały się od dnia do dnia, ponieważ eksport do Anglii całkiem ustał. W czwartek targ był ożywiony, i w tym dniu sprzedano 1040 ton pszenicy, podczas gdy obrót całego tygodnia tylko 2200 ton wynosił. Ceny w ogóle o 2—3 marek się poprawiły. Znaczniejsze dowozy z Polski, jakieśmy w tym roku mieli, o wiele się zmniejszyły, i wątpić można, czy się wkrótce znowu pomnożą. Płacono w końcu ceny następujące:

Tonna z 2000 f. celn.=2442 f. pudowych	Marek	waga hollen.	korzec polski 242 f. pudow. rs. i k.
Pszenica jara	196—197	128—131	7.32—7.36
„ szklista	198—199	124—125/6	7.40--7.44
„ pstra	200—202	125—126	7.43—7 51
„ jasno-koloro.	201—202	123—124	7.47—7.51
„ jasno-pstra	206—212	125/6—130	7.68—8.92
„ wys. pstra szklis.	209—210	130—131	8.70—8.83
„ biała	210—214	126—130/1	8.83—9.00
Żyto			korz. pol.=232 f. pud.
krajowe	149—150	124—126	5.34—5.38
polskie	145—149	121/2—124	5,20—5.34
Jęczmień			korz. pol.=202 f. pud.
dwurzędny	150—160	108—115	4.68—4.99
czterorzędny	136—145	104—106	4.25—4.53
Groch			korz. pol.=262 f. pud.
średni	157—158		6.36—6.40
Łubień			korz. pol.=262 f. pud.
niebieski	100—102		4.04—4.10
żółty	118—120		4.56—4 61

Ceny na odstawy rychlejsze cokolwiek się polepszyły. Za kwiecień-maj płacono 201 mr., za maj czerwiec płacono 200 mr., ofiarowano w końcu 201 m., za czerwiec-lipiec płacono 203, 203½, żądano w końcu 205, ofiarowano 203½ mr., za wrzesień-październik płacono 208 m., żądano w końcu 210, ofiarowano 208 mr. Wypowiedziano w tym tygodniu 100 ton.

Termina na żyto znajdowały się pod naciskiem wypowiedzeń; za kwiecień-maj płacono 143, 141 mr., żądano w końcu 142 mr., za krajowe na kwiecień-maj żądano 148 m. Wypowiedziano 300 ton.

Z Polski dowieziono do Gdańska przez Toruń:

1,589 ton pszenicy, — ton żyta,
w ogóle 17,458 „ 7051 „ w tym roku.

Banknoty austryackie 168,20 m. Banknoty ros. 264,75 m.

Depesze. *Londyn 28 kwietnia.* Angielska pszenica niezmieniona, obca wątła, nadeszłe ładunki chętniéj kupowane, inne zboże niezmienione. Pogoda piękna.

Amsterdam 28 kwietnia. Pszenica bez interesu, termina wyższe 280, żyto wątłe, ceny terminowe 177. Powietrze dżdżyste.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 21 Апрѣля (3 Мая) 1876 г.